Rok II. Chrzanów, dnia 12 września 1908. Nr. 37.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h. Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy **30** K, na ½ str. **16** K, na ¼ str. **9** K, na ⅛ str. **5** K, na 1/16 str. **2·50** K, za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust
Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Z tygodnia.

Przygnębieni klęską gradów, powodzi i wiecznie powracających do nas ulew deszczowych możemy jedynie o tem rozmyślać, co podniósł w swym artykule p. t. „Rządowa akcya ratunkowa dla rolników" p. Andrzej Chwalibóg, obliczywszy, że po powodzi w Tyrolu na głowę każdego Tyrolczyka mógł rząd dać zapomogi przeciętnie po 200 K., zaś na mieszkańca Galicyi jak dotąd wypada po 15 groszy.

Z dnia na dzień potęgująca się klęska nieurodzaju działa na nas moralnie przygnębiająco. Spodziewane zubożenie kraju, wzmożone w następstwie wychodźtwo sił robotniczych, zniżenie cen ziemi i bydła, a zdrożenie żywności, zdrożenie pieniędzy, do swobodnego rozmyślania nad tem co w świecie się dzieje nie usposabia wcale. A w tym naszym świecie dzieją się rzeczy o których nam wiedzieć trzeba koniecznie, rzeczy, które nam los nasz kują, lub na naszej doli odbić się mogą w sposób dla nas korzystny lub przykry. Za kilka dni zbiera się Sejm nasz krajowy. Dnia 29 b. m. zbiorą się wspólne delegacye w Budapeszcie. O czem na Sejmie będzie się mówić, o tem pisaliśmy już nieraz. Dziś tylko o sprawie kartelów kilka słów powiedzieć nam wypada. Miasto Praga buduje wodociągi. Dostawę rur postanowiono tam oddać nie kartelowi żelaznemu austryackiemu, ale przedsiębiorstwu francuskiemu, które żądało wprawdzie 200.000 K. więcej, lecz za to dawało długoletnie gwarancye. Całe społeczeństwo czeskie wzywa Radę miejską pragską, by w rugowaniu fabrykantów niemieckich mężnie wytrwała. Kartel żelazny w Austryi należy koniecznie zniszczyć, cła ochronne na żelazo znieść, lichwie żelaznej, niszczącej dobrobyt Austryi trzeba raz kres położyć. Na czele tej zmowy t. j. kartelu żelaznego stoi inżynier Kestranek, zniemczony Czech. Szkoły ukończył on lat temu 30, bez grosza zaczął zawód, dziś jest milionerem i w fabrykach zależnych od kartelu uprawia gwałtowne niemczenie robotników, po większej części z pochodzenia Polaków i Czechów. Kestranek kupił cztery dzienniki na własność kartelu i w nich napada na posłów i przemysłowców zwalczających kartel. Gdy rada pragska oddała zamówienie Francuzom, Kestranek ogłosił, że od niego żądano 210.000 K. łapówki i że w razie udzielenia tej łapówki zamówienie rur byłoby się dostało kartelowi. Pokazało się, że tyle na tem prawdy, iż przy pomocy szefa sekcyi dra Rösslera postarał się poseł czeski Brdlik o to, że kartel dał stare żelazo po zwykłej cenie nowo powstającej czeskiej fabryce śrub w Budziejowicach. Cała ta sprawa ma doniosłe znaczenie. Naiwnie chce ją załatwić wiedeńska socyalistyczna „Arbeiter Zeitung", żądając zaprowadzenia monopolu żelaznego tj. by żelazo sprzedawano w c. k. trafikach. Pigułka rządowa nie jest jak się tej Arbeiterce zdaje lekarstwem na wszystkie choroby, jak n. p. u głupich ludzi jest niem dziurkowany plaster amerykański. Członkowie Rady miejskiej pragskiej, interesowani posłowie czescy, szef sekcyi ministeryum handlu dr. Rössler wytaczają procesy karne o oszczerstwo Kestrankowi. Wynik tych procesów lub nawet układanie się o odstąpienie od nich, wyjaśni sprawę, złamie lichwę żelazną, da możność powstawania nowym fabrykom wyrobów żelaznych, dającym tańszy towar, a mimo to i wyższe wynagrodzenie robotnikom. Sprawa Kestranka była omawiana i na posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie. Dyrektor Ligi Przemysłowej p. Józef Olszewski zażądał, by prezydent Lwowa będący zarazem posłem na Sejm, w Sejmie wystąpił przeciw kartelowi żelaznemu, cementowemu i innym. Kartelom kres położyć należy koniecznie, dla dobra ludzkości, kraju, państwa powtarzamy raz jeszcze.

Po Kestranku najgłośniejszym jest teraz znowu zabójca ś. p. Andrzeja hr. Potockiego ukrainiec M. Siczyński. W dniu, w którym we Lwowie obradował

zjazd przewodników politycznych ukraińskich, najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł wyrok sądu krajowego zasądzający Siczyńskiego na karę śmierci i polecił przeprowadzic nową rozprawę. W uzasadnieniu wyroku zaznaczono. że należało przed wyrokiem zbadać, czy Siczyński nie jest warjatem? A więc nie bohater ukraiński, nie poświęcający się młodzian, dla mszczenia się za rzekome krzywdy swego narodu, ale kandydat do zakładu obłąkanych! Włamywacz Gwizdak, defraudant Kielar, by się uwolnić od kary, robią z siebie warjatów, z Siczyńskiego obrońcy jego zrobili warjata. Gdyby to nie obrona a sąd był zobaczył pierwszy w Siczyńskim warjata, byłaby mowa o nowej krzywdzie wyrządzonej przez Polaków Ukraińcom. I tak i ukraińskie i niemieckie dzienniki naużywały się w wymyślaniu urzędnikom sędziom i sędziom przysięgłym za to, że jako Polacy sądzić musieli Siczyńskiego. Żaden zaś dziennik polski dotąd nie upatrywał w zniesieniu pierwotnego wyroku skazującego Siczyńskiego na śmierć tej przyczyny, iż w najwyższym trybunale kasacyjnym znacznie więcej zasiada referentów Rusinów niż Polaków. Tak niskiego poglądu na tę sprawę Polacy nie dopuszczą się; ich Siczyński od chwili, gdy wszedł do kaźni sądowej nie obchodzi. Oddali go sądowi, sprawiedliwości niech się stanie zadość, śmierci czy uwolnienia nasz naród niema powodu domagać się dla tego mordercy. Mord hr. Potockiego odsłonił nam wiele prawd, poruszył nasze i ruskie społeczeństwo. W ostatnim jeszcze tygodniu przeszło we Lwowie z grecko-katolickiego na rzymsko-katolicki obrządek około 30 osób, poczucie narodowe wśród ludu naszego się pogłębiło, na Rusi w Budzanowie włościanin ruski Medwid (w tym okręgu, gdzie z nakazu ruskich księży posłem wybrano syonistę dra Mahlera) przemawiał na cześć prezesa tamtejszego Sokoła, przeciwstawiając jego pracę nad ludem wichrzeniu radykałów ruskich. Jeden z nich Jacek Ostapczuk, ukrainiec i międzynarodowy socyalista w jednej osobie (jak to się da pogodzić?) a zarazem właściciel już dużego podolskiego folwarku Kapuścińce, płaci swym robotnikom rolnym mniej niż polscy sąsiedni obszarnicy, a do wsi polskich załazi na agitacyę. Dobrze mu się też stało, że we wsi Zabojkach włościanie polscy wprost go nie tylko słuchać nie chcieli, ale ze wsi precz przegnali. Trzeci taki działacz Nykoła Hankewycz nbiega się teraz o mandat po ś. p. G. Małachowskim do Rady państwa z I. okręgu wyborczego Lwowa. Polskie narodowe stronnictwa popierają tam prof. Roszkowskiego. Rusini i socyaliści zawarli sojusz. Grożą rewolwerami tym, co im nie chcą oddać karty wyborczej. Nic dziwnego, ich kandydat Hankewycz nie znalazł był słów potępienia dla Siczyńskiego, a ruskie przysłowie mówi: „jakie jechało takie i zdybało". Wybór ruskiego socyalisty ze Lwowa byłby hańbą, Lwów niema $^{1}/_{10}$ Rusinów, z Wiednia i tak nas straszą Ukraińcami.

W Karlsbadzie ł Marienbadzie odbył z ministrami zagranicznymi Francyi, Rosyi, ambasadorem niemieckim w Petersburgu Edward VII szereg konferencyi w sprawie Turcyi i Maroko. Rumuński minister Sturdza jeździł w tym celu też do Bülowa, a nasz minister spraw zagranicznych Aerenthal z takim ministrem Włoch Tittonim zjeżdżał się znów w Salzburgu. Der deutsche Rede-Reise Kaiser działał też w tym czasie. Prysło też pokojowe usposobienie Niemiec i wygrażają one znowu Anglii wojennemi hasłami. Mianowicie w pismach niemieckich odzywają się czem raz śmielej głosy, że Niemcy w porozumieniu z Rosyą i Austryą załatwią lepiej sprawy tureckie i marokońskie, niżby to się stało, gdyby Niemcy szły razem z Anglią i Francyą. W delegacyach naszych powinien zabrzmieć sprzeciw, wbrew temu by Austrya znowu bez korzyści dla siebie wysługiwała się Prusom. W Anglii panuje oburzenie przeciw Niemcom. W Francyi postawiono nadgraniczne pułki na stopie wojennej. Zbliżają się czasy krwawe. W Persyi płomień rewolucyi się rozpala na nowo.

W całej Rosyi panuje lęk dziwny. Podburzane przez prawosławnych mnichów czarne sotnie mają się rzucić do rzezi, wykonać zamach na Dumę gdy się zbierze. O ustąpieniu Stołypina czem raz się słyszy częściej. Rosya bezsilna, nas gnębi. Sprowadzeni z głębi Rosyi kacapi zapełnili jako uczniowie uniwersytet warszawski, w prywatnych polskich szkołach musi być dyrektorem wedle najnowszych zarządzeń moskal. Starorusinom w Kijowie z Galicyi bawiącym prawiono o połączeniu się Halicza z Kijowem, nadawano takich broszur, że je aż komisarz graniczny w Brodach pokonfiskować musiał i odesłać do Namiestnictwa we Lwowie...

Dnia 10 września zbierze się w Poznaniu Izba rolnicza, by wybrać z pośród siebie 3 członków Komisyi kolonizacyjnej. Wywłaszczenie się wnet rozpocznie.

Wilhelm II objechał automobilem Alzacyę zdobytą na Francuzach w r. 1870 i przemawiał pokojowo.

Wiertnicy naftowi obradowali we Lwowie, leśnicy w Samborze.

Wystawy polskie odbywają się w Gnieźnie i Jarosławiu, czeskie w Pradze i Kromieryżu. Ks Sander nie mogąc się nauczyć po polsku już nie dobija się arcybiskupstwa, tylko kanonii w Gnieźnie.

Zanim zagrzmią działa na polach bitew, w niedalekiej przyszłości — my dalej biadać będziemy nad klęskami elementarnymi tegorocznymi, oczekując nadarmo pomocy i nowe prześladowania za Przemszą, za Wisłą, za Sanem spadną na nasze głowy. Ciężkie przeżywamy czasy, nietylko przyroda, ale narody pracują na to, by nas zniszczyć i osłabić; wygląda to tak, jakbyśmy pokutowali za to, żeśmy zbyt ufni w swe siły, awanturnikom zbyt wiele wierząc, grzeszyli byli sami przeciw sobie.

Kor. Zor.

Tylko chomonta, a nigdy jarzma!

Wyczytałem w Kalendarzu Kółek rolniczych na rok 1905 i w Przewodniku Kółek rolniczych kilka artykułów, w których pouczają nas i doradzają nam, abyśmy jako ubodzy włościanie, których chów i utrzymanie konia kosztuje bardzo dużo, pracowali na roli krowami.

Z własnego doświadczenia przekonałem się, że koń, jak to podaje ks. Stanisław Siara, to złodziej dla małorolnych gospodarzy. — Koń potrzebuje według mojego skromnego obliczenia dwie korony dziennie w czasie pracy, a przytem niema z niego żadnej prawie innej korzyści, jak tylko tyle, co się nim w polu zrobi i gdzieś wyjedzie, a z przychówku to pożytku bardzo mało. — Krowa przeciwnie; przy nieco lepszem niż zwykle żywieniu można nią i w polu zrobić i mieć od niej mleko i cielę.

Bardzo ważnym warunkiem, aby krowy nie traciły mleka i aby mogły wygodnie robić, jest właśnie ten, abyśmy krowy zaprzęgali w chomonta a nie jarzma.

Do tego przekonania i ja sam doszedłem pomimo wyśmiewiska tych, którzy robili krowami ale w jarzmach.

A jest tu w naszej wiosce takich nie mało, bo jest około studwudziestu gospodarzy, z tych zaledwie dwudziestu robi końmi i wołami, a z reszty każdy uprawia rolę krowami, lecz zaprzęgają je w jarzma zwykłe. Tak też i ja robiłem.

Chcąc jednak im, a również i sobie ułatwić pracę i dopomódz, aby mogli rzeczywiście z krów mieć pożytek, postanowiłem według rysunku krów pracujących w chomontach (Kalendarz K. r.) i według wzoru narysowanego w Przewodniku Kółek rolniczych wykonać taki sam chomont, aby ten mógł innym na wzór posłużyć. Po niemałym trudzie, gdyż chomonta zrobionego nie widziałem, a z rysunku nie mogłem dokładnie rozpoznać, wykonałem najpierw jeden chomont, a chociaż ten jako pierwszy nie bardzo mi się udał, bo musiałem go później poprawiać, to jednak w każdym razie uznałem go za praktyczny. — Zacząłem wtedy uczyć najpierw jedną krowę, gdyż miałem tylko jeden chomont. Widząc, że to idzie pomyślnie, zacząłem uczyć drugą i nauczyłem obydwie doskonale robić w chomoncie. — Wtedy zabrałem się do roboty drugiego chomonta, który mi się znacznie lepiej udał, poprawiłem pierwszy i zacząłem pracować parą krów.

Doświadczyłem, że krowy pracujące w chomontach mają większą siłę do pociągu i można niemi w ten sposób więcej zrobić, a karku nie opsują, jak również przy nieco lepszem odżywieniu dają taką samą ilość mleka jak i krowy niepracujące na roli. Za moim przykładem poszli i ci, którzy sobie najwięcej ze mnie drwili. Ja dopiero z początkiem marca b. r. zacząłem pracować krowami w chomontach, a już za mną postąpiło trzech gospodarzy, którzy początkowo zaczęli pożyczać odemnie moich chomont, a teraz je już sami wyrabiają. Spodziewam się, że niedługo cała wioska postąpi za moim przykładem.

Chomonta są nietylko dla tych wygodne, co chowają dwoje bydła, ale i dla tych, co mają jedną krowę. Bo ileż to mamy gospodarzy, co chowają tylko jedną krówkę, a przecież jedną krową w jarzmie robić nie można. Gospodarz mając jedną krowę, musi się dzisiaj dosyć nabiedzić, chcąc trochę zboża lub ziemniaków z pola przyciągnąć, a gdy ma jedną krowę i chomont na nią, może sobie zbiory pozwozić po trochu bez kłopotu. Choćby więc z tego, co ma za przywóz drugiemu zapłacić, połowę wydał na lepszą paszę krowie, to druga połowa będzie dla niego zyskiem.

Radzę także, zakładać krowom uzdy i lejce, które również są bardzo wygodne, gdyż jadąc krowami mogę siedzieć spokojnie na wozie, a lejcami kierować krowy jak konie w którąkolwiek chcę stronę. Lejce mam urządzone z krzyżówkami tak, jak u koni.

Bracia włościanie! Odzywam się do Was jako rodak włościanin, abyście pracowali na roli krowami, zaprzęgając je w chomonta, a nie w jarzma, a przekonacie się, że z krów będziecie mieli zysk podwójny. Przytem dodam w końcu jeszcze to, że krowy zaprzągnięte w chomonta, dobrze odżywione, gładkie, czyste, o wiele lepiej w pociągu wyglądają od takichże krów zaprzęganych w jarzma, co i dla oka miłe jest bardzo.

Wasz rodak i członek Kółka rolniczego w Stroniu

Wojciech Urbaniak
gospodarz.

Z powiatowego Komitetu ratunkowego.

Celem złagodzenia klęski spowodowanej w roku bieżącym wylewami i długotrwającymi deszczami przeznaczył rząd dla tutejszego powiatu 5 wagonów żyta do rozdania za darmo a 8 wagonów żyta i 3 wagony pszenicy do rozsprzedania po zniżonej cenie t. j. po 14 koron za 100 klgr. żyta a 16 koron za 100 klg. pszenicy.

Komitet powiatowy ratunkowy na posiedzeniu w dniu 5 września br. w Starostwie odbytem, uchwalił stosownie do wskazówek Prezydyum Namiestnictwa rozdzielić żyto i pszenicę pomiędzy najbiedniejszych i klęskami elementarnemi najbardziej zniszczonych rolników jak następuje, ustanawiając delegatów do rozdziału i sprzedaży.

Zboże po zniżonych cenach rozsprzedane będzie dla gmin:

a) Chełmek, Gorzów, Bobrek, Gromiec, Żarki, Mętków (1 wagon żyta), delegat p. Kazimierz Porawski z Bobrku.
b) Wygiełzów, Zagórze, Babice, Kwaczała, Rozkochów, Jankowice, Olszyny, Źródła (1 wagon żyta), delegat ks. Jacek Kopiński z Babic.
c) Okleśna, Podłęże, Mirów, Brodła, Poręba-Żegota, Grojec ($1^1/_2$ wagona żyta), delegat ks. Wojciech Stypuła z Poręby.
d) Kościelec, Pogorzyce, Płaza, Piła kościelecka, Bolęcin, Nieporaz, Regulice (1 wagon żyta), delegat p. Ludwik Nowakowski z Kościelca.
e) Rudno, Zalas, Frywałd, Sanka, Nowojowa góra, Młynka, Nielepice (1 wagon żyta), delegat p. Stanisław Remin z Kopców.
f) Krzeszowice, Czatkowice, Żbik, Siedlec, Dubie, Rudawa, Pisary, Niegoszowice, Paczółtowice, Radwanowice, Brzezinka, Żary (1 wagon żyta), delegat ks. Slósarczyk z Krzeszowic.
g) Wola filipowska, Filipowice, Dulowa, Karniowice, Młoszowa, Nowa góra, Miękinia, Czerna (1 wagon żyta), delegat p. Piotr Kraśnicki z Białki.
h) Płoki, Czyżówka, Lgota, Ostrężnica, Psary ($^1/_2$ wagona żyta), delegat p. Władysław Dreziński z Płok.

Prócz tego otrzymają za darmo gminy:

1) Chełmek, Gorzów, Gromiec, Bobrek, 2 wagony żyta do siewu rozda p. Porawski.
2) Żarki, Mętków, Jankowice, 1 wagon żyta rozda ks. Kopiński.
3) Olszyny, Rozkochów, 1 wagon żyta rozda p. Antoni Noworyta ze Źródeł.
4) Podłęże, Okleśna, $^1/_2$ wagona żyta rozda ks. Wojciech Stypuła z Poręby.

O dniu rozsprzedaży ewenrualnie rozdawaniu zostaną gminy przez delegatów zawiadomione wobec czego nie należy wnosić podań o sprzedaż zboża po zniżonych cenach.

Pan Namiestnik obiecał udzielić jeszcze dla tutejszego powiatu grysu i soli bydlęcej dla poprawy paszy, a zarządzenie co do tego wyda później.

Kronika.

Od Redakcyi. Redaktor odpowiedzialny i wydawca naszego pisma Dr. Władysław Majewski wyjechał na urlop, zastępować go będzie na ten czas w sprawach redakcyjnych Członek Komitetu p. Dr. Karol Smoleń, adwokat krajowy w Chrzanowie.

Projekt reformy podatków domowych przez Prof. Uniw. Jag. Dra Jerzego Michalskiego. Wiadomo, że od szeregu lat domagają się wszystkie warstwy ludności w naszem państwie reformy podatku domowego, który w stosunku do innych podatków naszych jest nie tylko najnieznośniejszym ciężarem z powodu niesłychanie wysokiej stopy, lecz także pod względem ochrony prawnej jednostki pozostawia do życzenia nadzwyczajnie wiele. Projekt reformy tych podatków, wniesiony w lipcu przez rząd w Radzie państwa, opracował wspomniany, tut. powiatowi dobrze znany autor, systematycznie i krytycznie, wykazując m. i. wpływ planowanej reformy na finanse związków autonomicznych, dalej na przemysł, który projekt nowymi i znacznymi chce obciążyć ciężarami. Jasne i krótkie streszczenie projektu, normującego materye pierwszorzędnej doniosłości dla każdego, właściciela domu i niewłaściciela, rolnika i przemysłowca, dalej fakt, że jest to pierwsze opracowanie, nie tylko w polskim języku, projektowanej reformy, wreszcie dokładna znajomość teoryi i praktyki skarbowej, cechująca autora, skłania nas do zwrócenia uwagi czytelników na tę publikacyę. — Cena egzemp. 1 K. Publikacya ta jest do nabycia w księgarni L. Frommera w Krakowie, ul. Szewska 7 i w drukarni artystycznej M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Podziękowanie. P. Antoni Strzała z Chrzanowa składa serdeczne podziękowanie p. Rudkowi z Morawicy za darowany ul najnowszego systemu.

Płaza. Odbyło się tu w niedzielę dnia 6-go b. m. nader liczne zgromadzenie, na którem jednogłośnie uchwalono zawiązać spółkę spożywczą w Płazie. Nowej spółce zasyłamy życzenie „Szczęść Boże!"

Z Rady powiatowej. Dnia 9-go września b. r. odbyła się w Radzie powiatowej na zaproszenie Wydziału konferencya w sprawie budowy szpitala powiatowego. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele zakładów fabrycznych i kopalń, lekarze oraz naczelnicy większych gmin w powiecie.

Po obszernej a nader ożywionej dyskusyi, która sprawę wyświetliła w niejednym kierunku, wyrażono opinię, że szpital ma obejmywać najmniej 100—120 łóżek z podziałem na 5 oddziałów: chirurgiczny, położniczy, dziecinny, infekcyjny (chorób zakaźnych) i chorób wewnętrznych. Co do wyboru miejsca pod szpital przeważyła opinia, że tenże ma stanąć między Trzebinią a Chrzanowem. Opinia powyższa będzie dyrektywą dla Rady powiatowej przy powzięciu stanowczych uchwał. Jak się dowiadujemy budowa szpitala powiatowego rozpocznie się już w przyszłym roku.

V. krajowy Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej w Jarosławiu w dniach 12 i 13 września br. stanowić będzie w kronice Wystawy jarosławskiej poważny moment. Na Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej przybędą oprócz kilkuset Delegatów Towarzystw Pomocy przemysłowej — przedstawiciele pokrewnych Stowarzyszeń i Związków z Królestwa, Księstwa poznańskiego, kolonii polskich z Wiednia, Budapesztu itd.

Na porządku dziennym Zjazdu stoją oprócz spraw obejmujących ogólną działalność obrony i rozwoju krajowego przemysłu — także sprawy organizacyi taniego kredytu dla kupców i przemysłowców, sprawa tworzenia warsztatów studenckich — agencyi handlowych przy Towarzystwach Pomocy przemysłowej, a wreszcie jedno z najważniejszych miejsc zajmie akcya bojkotowa i jej oddziaływanie na rozwój naszego przemysłu.

Z Sokoła w Chrzanowie. Dnia 6 września b. r. odegrano w tutejszym Sokole dramat w 4-ch odsłonach „Gwiazda Syberyi" hr. Starzeńskiego, przy licznym współudziale publiczności. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu, grano bowiem z werwą i przejęciem.

Zwłaszcza scena w kopalni i uwolnienie z więzienia syberyjskiego starca ociemniałego wywołało podniosłe uczucie i głęboki nastrój wśród widzów.

W całej akcyi dramatycznej uwydatnił się miły zespół ról, wśród których wystąpiły na pierwszy plan dwie główne, Olgi i Kazimierza.

Rolę bohaterki Olgi, owej „Gwiazdy Syberyi" grała p. G. z zrozumieniem rzeczy i subtelnem oddaniem stanu duszy bohaterki.

W roli Kazimierza występował p. G., grając poprawnie i pewnie.

Grano na dochód sprawić się mających nowych organów do kościoła parafialnego w Chrzanowie.

Wpisy uczniów do tutejszej szkoły przemysłowej uzupełniającej na rok 1908/9 odbędą się w budynku szkoły 6-klasowej męskiej w dniach 13, 14 i 15 września b. r. od godziny 6—8 wieczór. Nabożeństwo inauguracyjne odbędzie się 20 września, a od 21 b. m. rozpocznie się regularna nauka.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej odbył posiedzenie w dniu 5 b. m. pod przewodnictwem zastępcy Prezesa, Dyrektora Terenkoczego.

Oprócz szczegółów programu V. krajowego Zjazdu Ligi Pomocy przemysłowej w Jarosławiu w dniach 12 i 13 września uchwalono budżet na r. 1909 wynoszący w przychodach K. 68.500 a w rozchodach K. 71.428, dalej uchwalono założenie w domu Ligi Pom. przem. we Lwowie, przy ulicy Chorążczyzny warsztatów studenckich, którymi zarządzać będzie osobna kuratorya utworzona przy Wydziale Ligi Pomocy przemysłowej złożona z rodziców, przedstawicieli Rady szkolnej krajowej, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych itd. W kuratoryi przewidzianym jest także udział samej młodzieży przez odpowiednią delegacyę.

Oprócz tego uchwalono otworzyć w domu Ligi Pom. przem. we Lwowie internat dla młodzieży przemysłowo-handlowej, którą Towarzystwa Pomocy przemysłowej skierowują do tych zawodów, a to dla ułatwienia umieszczania jej w wzorowych warsztatach i handlach we Lwowie.

Kilkanaście referatów i wniosków zgłoszonych na Zjazd krajowy, tudzież sprawę akcyi bojkotowej i dalszego organizowania Spółek fakturowych, przekazano dotyczącym sekcyom Zjazdu, a wreszcie powzięto ważną uchwałę dla dalszego rozwoju Ligi Pomocy przemysłowej, postanawiając budowę nowego gmachu dla tej instytucyi kosztem 151.000 koron.

W nowym gmachu Ligi Pom. przem. pomieścić się mają oprócz warsztatów studenckich, internatu dla młodzieży przemysłowo-handlowej, także sale wykładowe (dla popularyzowania akcyi przemysłu i handlu swojskiego), dla sług domowych, dla robotników, dla żołnierzy, dla młodzieży szkolnej, dalej sale na urządzenie wystaw zawodowych (grupami) biblioteka i czytelnia dla sfer rękodzielniczych i kupieckich itd.

Oddział kolarski Tow. gim. „Sokół" w Krakowie urządza w niedzielę dnia 13-go września b. r. 100-kilometrową wycieczkę do Libiąża i z powrotem, dostępną dla członków sokolich Oddziałów kolarskich I. okręgu. Półmetek przy 49 kilom. w Libiążu. Wyjazd punktnalnie o godz. 7-mej rano z przed gmachu „Sokoła" w Krakowie (Szosa Liszki-Babice). Każdy z uczestników, odbywszy tę drogę w 8 godzinach, otrzyma pamiątkową odznakę. Prócz drogi, w Libiążu 1 godz. przymusowy odpoczynek. Posiłek należy wziąć ze sobą.

Wpisowe w kwocie 5 kor. przyjmuje do piątku do godziny 1-szej w południe d. T. Bękner (Sukiennice 20). Zgłoszenia bez wkładki, lub potwierdzenia należenia do Oddziału — z bieżącego roku — nie będą uwzględnione. Druhowie zamiejscowi mają wykazać się świadectwem lekarskiem, że są zupełnie zdrowi. Po wycieczce wszyscy badani będą w „Sokole".

W razie niepogody wycieczka odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

W której to drukarni kazała sobie Zwierzchność gminna w Myślachowicach wydrukować urzędowe koperty z takim nagłówkiem: „Zwierzchność Gminny w Myślachowice"? — Czy to nie szkoda pieniędzy na koperty z takim napisem?

Żarciki.

S ę d z i a: Kradzież, którą popełniłeś jest o tyle karygodniejszą, że dopuściłeś się jej w nocy.

O b w i n i o n y: Proszę pana sędziego, przed rokiem gdy mnie zasądzono, powiedział pan sędzia, że zasługuję na tem surowsze ukaranie, ponieważ ukradłem w jasny dzień, a dziś ma być obciążającą okolicznością to, że ukradłem w nocy. Kiedyż więc należy ukraść, żeby mieć prawo do okoliczności łagodzących?

SENTENCYA ŻARŁOKA.

Mój ojciec lubił jeść dużo, moja matka jadła powoli a dobrze; ja się wrodziłem w ojca i w matkę.

NA DRODZE.

K u b a: Niech będzie pochwalony!... a gdzie to idzieta?

M a g d a: Na wieki wieków... po wódkę.

* * *

Podróżny przyjechał do karczmy podczas deszczu. Gdy konie odprowadzono do stajni przyszedł furman z oznajmieniem, ze deszcz leje strugami na konie przez dziury w dachu.

Przywołał podróżny arendarza i wsiadł na niego dlaczego nie każe naprawić dachu.

— Nu! jak teraz naprawić kiedy deszcz pada? tłómaczył się arendarz.

— Naprawić za pogody, odparł podróżny.

— Jak jest pogoda to nie potrzeba naprawiać bo się woda nie leje, rozumował arendarz.

NASI LEKARZE.

Dwaj lekarze, wezwani na konsylium, wiodą spór przy łożu chorego.

— Powiadam koledze, że to jest zaraza syberyjska.

— A ja ręczę głową, że to jest tyfus plamisty.

— Stanowczo obstaję przy swojem.

— Zaczekaj, kolego. Dowiodę przy sekcyi, że słuszność po mojej stronie.

— Zobaczymy...

Nareszcie.

Zbliża się punkt kulminacyjny plagi dla bydła po stajniach. Przy chłodnych nocach, także i dniach z końcem sierpnia i we wrześniu cisną się muchy do stajen bydlęcych w ilościach powiedzieć można nieprzeliczonych, ściany i sufity są od much czarne, jedna siedzi tuż obok drugiej.

Stajnia o powierzchni 60—70 m^2 mieści ich podówczas 60—70 tysięcy. Bydło nie doznaje spokoju ani na chwilę, tak na pastwisku jak i w stajni.

Zostawione w stajni szamocze się, opędza się bezustannie muchom, — konie tupią raz po raz nogami. Wypuszczone na paszę niepokoi się, niecierpliwi i często zrywa się do biegu — ucieka z pastwiska do stajni. I na pastwisku i w stajni nie może się uchronić przed ukłuciem tych zjadliwych stworzeń. I tam i tu zatapiają one swe żądła w skórze bydlęcia. Przypatrz się w tej porze od czasu do czasu nogom bydlęcym zobaczysz na nich strumienie krwi.

Muchy cisną się podczas podoju do skopców i naczyń z mlekiem. Tną zjadliwie służbę po rękach, twarzy, nogach. Brzęk łańcuchów po żłobach wychodzący od niepokojonego bydła nie ustaje od rana do wieczora, w stajni kotłuje się od świtu do nocy. Lecz mało im mieszkań bydlęcych — przenoszą się do kuchni i mieszkań ludzkich, a zdobywszy je raz nie opuszczają ich już, lecz jawią się w coraz większej ilości. I tną po twarzy, po rękach, nogach — topią się w potrawach brzęczą natarczywie — słowem dokuczają nieraz do wyprowadzenia człowieka z równowagi.

Wzrost much w mieszkaniach stoi w prostym stosunku do ich ilości w stajniach — im więcej w stajniach, tem bardziej zasiane muchami są mieszkania.

Zabezpieczenie się przed tą plagą wskazane jest w „o g ł o s z e n i a c h". K.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania dostawy owsa, siana i słomy dla koni kopalnianych Galic. akc. Zakładów górniczych w Sierszy w czasie od 1-go października 1908 do 30-go września 1909 r., rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową na dzień 25-go września b. r.

Wadyum przez oferentów złożyć się mające wynosi:

a) na dostawę owsa . . . K. 2000

b) na dostawę siana i słomy „ 1000

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu miesięcznie:

150 q owsa,
225 q siana,
50 q słomy równej,
36 q słomy mierzwy.

Oferty po dzień 25-go września b. r. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Dyrekcya Galic. akc. Zakładów górniczych w Sierszy.**

$\frac{\text{Nc. IV. 15/8}}{2}$

EDYKT.

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości:

Na żądanie Franciszka Zająca, właściciela realności w Trzebini dozwolono ts. uchwałą z 18 czerwca 1908 $\frac{\text{Nc. IV. 15/8}}{2}$ po myśli § 118 u. h. wdrożenia postępowania amortyzacyjnego odnośnie do następujących wierzytelności hipotecznych ciążących w stanie biernym realności lwh. 422 ks. gr. gm. kat. Trzebinia poprzód Franciszka Zająca, syna Antoniego obecnie Jakóba Branda własnej jako wykazie ubocznym.

I) Wierzytelności wpisanej pod poz. 1 on. której wpis jest następujący:

„ad n. 1 on. zatwierdzenie ostrzeżenia. Na zasadzie wyroku Trybunału m. Krakowa 1° dnia 18 kwietnia 1845 i 2° w drodze apelacyi dnia 12 lutego 1847 zapadłego — przysądzona Mojżeszowi Rosenzweig od Jentla i Mindli Reiferów małżonków kapitalna suma 477 fpol. $7\frac{1}{2}$ gr., 181 fp. z których kwota 30 fp. wyrokiem Sądu wyższego z dnia 30 września 1846 Reiferom zasądzona jest już strąconą na $^3/_8$ i $^1/_8$ części realności N. 20 w Trzebini Jentla Reifer vel Zelichowicza własnej zabezpieczone zostają — przy utrzymaniu ważności ostrzeżenia powyższego co do sumy 477 fpol. $7\frac{1}{2}$ gr. — księga 26 dokumentów Nr. 1358 karta 9767“.

II) Wierzytelności wpisanej pod poz. 3 on. której wpis jest następujący:

„3 ks. gł. gm. Młoszowa vol. nov. 1, pag. 527 a on. Na zasadzie aktu przed not. Jakubowskim dnia 2 stycznia 1849 zeznanego — suma 2200 fpol. w dniu 1 lipca 1849 płatna w stanie biernym realności N. 20 w Trzebini Jentla Reifera własnej na rzecz Hylde i Laji Sonnenscheinów intabuluje się. — Księga dokument. 28 N. 11, karta 61. W razie wykreślenia wpisu ad I) wykreślony będzie także wpis pod poz. 1 on. tegoż wykazu, który opiewa:

„Ks. gł. gm. XII. Młoszowa vol. nov. 1, pag. 525 on. Na zasadzie rezolucyi Trybunału w. m. Krakowa z dnia 17 lutego 1845 otrzymanej, oraz pozwu d. 24 lutego 1845 Jentlowi i Mindli Reiferom oraz Aleksandrowi Estreicherowi doręczonego prenotacyę sumy pięćset pięćdziesiąt sześć złt. pol. z procentem 6% od 10 stycznia 1845 r. i kosztami 90 fpol. na $^3/_8$ częściach i $^1/_8$ części realności N. 20 w Trzebini Jentla Reifer Zelichowicza wówczas własnych — na rzecz Mojżesza Rosenzweiga uskutecznia się“.

Wzywa się przeto tych wszystkich, którzy do tych pretensyj roszczenia podnoszą, ażeby te w Sądzie tutejszym zgłosili najpóźniej do dnia 30 września 1909 r., gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu na ponowną prośbę Franciszka Zająca amortyzacya wpisanego dla tych wierzytelności prawa zastawu i wpisów odnoszących się do niego i tegoż wykreślenie będzie dozwolonem.

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie, Oddział IV

dnia 18 czerwca 1908 r.

Ceny targowe

w dniu 4 września 1908 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW od K	od h	do K	do h	KRZESZOWICE od K	od h	do K	do h
Pszenica	21	20	23	—	20	—	23	—
Żyto	18	—	19	20	16	—	20	—
Jęczmień	13	50	14	50	14	—	16	—
Owies	16	50	17	30	13	—	15	—
Ziemniaki	5	—	6	—	3	70	3	70
Siano	6	80	8	—	6	—	8	40
Słoma	7	20	9	—	6	50	—	—

Wszystko za 100 kg.

Kursa pieniędzy.

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

OD ADMINISTRACYI.

Administracya TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO zawiadamia, że dział ogłoszeń w Tygodniku, objęła na własny rachunek drukarnia i biuro ogłoszeń M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

NADESŁANE.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Karol Smoleń. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie.